

OJCZYŻNA

TYGODNIK OŚWIATOWO-SPOŁECZNY DLA WSZYSTKICH.

Adres Redakcji i Administracji: Kielce, ulica Trzeciego Maja 1. Telefon L. 31. P. K. O. 100.733.

Rękopisów Redakcja nie zwraca
i na listy bez marki na odpo-
wiedź nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się od
firm chrześcijańskich.

W JEDNOŚCI SIŁA!

Za cały rok 7 złotych 20 gr. Za
kwartał 1 złoty 80 groszy. Za
miesiąc 60 groszy. Pojedynczy
numer 15 gr. Ogłoszenia: 20 gr.
za wiersz milimetrowy.

Zapowiedź wojny odwetowej.

Z chwilą wyboru marszałka Hindenburga na prezydenta Rzeszy Niemieckiej nie stało już w Europie nikogo, trzeźwo patrzącego na rzeczy, ktoby miał jeszcze jakiegokolwiek złudzenia co do prawdziwych zamiarów Niemiec. Fakt to był nad wyraz wymowny. Naród niemiecki stanął wyraźnie pod sztandarami odwetu.

Dla nas, Polaków, nie było to wcale nie spodzianką, oczekiwaliśmy tylko pierwszej wyraźnej zapowiedzi wojny. Zapowiedź taka padła dnia 18 bm. z ust niemieckiego ministra spraw zagranicznych Stresemanna, w czasie rozpraw nad budżetem w berlińskim Reichstagu (parlamencie).

Tak bezczelnej, brutalnej, wypowiedzianej już bez żadnych ogródek mowy nie spodziewali się usłyszeć nawet angielscy przyjaciele Niemiec. P. Stresemann, poruszając zagadnienia polityczne, powiedział w swej mowie wyraźnie, że Niemcy nie uznają nigdy granicy wschodniej, a jeżeli nie dązą obecnie do gwałtownej jej zmiany, to tylko dlatego, że nie mają na razie „siły i ochoty“ do tego. Nie można mówić wyraźniej! Jest to już zapowiedź nowej wojny, którą Niemcy wywołają, gdy tylko poczują „ochotę“ i nabiorą więcej „siły“. Że ta „ochota“ przyjdzie, dla nas nie ulega to najmniejszej wątpliwości, ona już nawet jest teraz, tylko musi być jeszcze maskowaną ze względów taktycznych; nie ulega również wątpliwości, że i „siły“ się znajdują, za kilka najdalej, jeżeli w dalszym ciągu państwa zachodnie zdążać będą do pokoju po najtańszej drodze, która świat zaprowadzić musi tylko do nowej zawieruchy wojennej.

Że mowa Stresemanna to nie odesobniony głos zapalczywego w swej żądzy odwetu ministra, lecz wyraz gorących pragnień, wyjętych z pod serca całego narodu niemieckiego, świadczy o tym najlepiej dyskusja, która się odbyła nad tą mową następnego dnia w parlamencie. Przedstawiciele wszystkich stronnictw niemieckich, poczynając od monarchistów i nacjonalistów a kończąc na socjalistach, byli zgodni w jednym:

nie uznajemy granic wschodnich. Odwetowe hasła niemieckiego ministra padły na dobrze przygotowaną glebę. Można powiedzieć, że przedstawiciele niemieckiej prawicy i lewicy zgodnie na nią odpowiedzieli krótko: czekamy rozkazu do wymarszu!

Tak się kończy komedia „demokratycznych i pokojowych“ Niemiec, w które z uporem manjaków kazali światu wierzyć różni zachodnio-europejscy doktrynerzy, apostołowie „wiecznego pokoju“ i „wolności powszechnej“, wywierający dziś decydujący wpływ na losy Europy. U nas też ich nie brakowało i jeszcze nie brakuje. Nie tak dawno jeden z nich w Wilnie zalecał Polsce, by doszła „do porozumienia i zgody“ z Węgrami i... Niemcami!

Ale, na szczęście, naród nasz dobrze wie, co sądzić o tej „pokojowości“ Niemiec. Najlepszą odpowiedzią na pogróżki i prowokacje niemieckie było uchwalenie w Sejmie znacznego budżetu wojskowego. Okazało się, że jednak, pomimo wszystko, co nas często dzieli, w sprawie konieczności utrzymania licznej i dobrze zaopatrzonej armii jesteśmy zgodni. Ostatnie brutalne rzucenie ze strony Niemiec zapowiedzi wojny odwetowej musi się spotkać tylko z tem większem pobudzeniem naszej czujności i zdwojeniem wysiłków w kierunku przygotowania obrony narodowej.

Jak świadczą ostatnie wiadomości, dochodzące do nas z Niemiec, niemiecki przemysł wojenny pod pokrywką niewinnej produkcji pokojowej pracuje usilnie dla celów wojennych. Wykryto szereg tajnych składów broni, a w jednym wypadku całą nową fabrykę pocisków armatnich. Jak zaś donosi jedno z pism paryskich, Niemcy w roku bieżącym powiększą swe lotnictwo o 75 procent, a tysiące ich aparatów wojennych pełnią już dziś niewinną służbę w komunikacji cywilnej i pośrednictwie handlowem. Wszystko to oczekuje tylko na większy przypływ „siły“ — a wtedy przyjdzie i „ochota“ do nowej wojny, do której staną pod dowództwem sędziwego Hindenburga, lub jego młodych wychowanków, ramię przy ramieniu: wódz skrajnej prawicy Hitler i wódz socjalistów tow. Breitscheid.

Socjalistyczną solidarność proletariatu zawiesi się wtedy na kolku i każe w nią wierzyć tylko naszym towarzyszom i różnym apostołom „wiecznego pokoju“ i „wolności powszechnej“. A ładniebyśmy wyglądali, gdybyśmy im uwierzyli!

To też naszą odpowiedzią na niemieckie pogroźki wojenne musi być usilna praca nad należytem zaopatrzeniem liczonej armji i możliwie najszybszem podniesieniem całej naszej gospodarki narodowej.

A w narodzie — przedewszystkiem jedność, zgoda i zwartość wewnętrzna!

H. Przybylski.

O PARCELACJI I KOMASACJI SERWITUTACH I KREDYCIE.

Mowa posła Józefa Kaweckiego (Zw. Lud.-Nar.) przy rozprawie nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych w Sejmie dnia 7 b. m.

Zakres prac p. Ministra Reform Rolnych jest bardzo rozległy i wszechstronny: od przedstawienia Sejmowi ustaw aż do czynności wykonawczych i do przejęcia wszystkich spraw, dotyczących spraw rolnych, jakie pozostały z czasów zaborów. Zdawałoby się, że, jeżeli urząd ma tak szerokie pola pracy, jeżeli ma możność usuwania przeszkód przez wnoszenie odpowiednich ustaw — urząd ten z roku na rok będzie coraz sprawniej, coraz lepiej działał i owoce jego działalności będą coraz widoczniejsze. Niestety, zgóry to chcę oświadczyć, że we wszystkich kierunkach swoich proc w r. 1924 Ministerstwo Reform Rolnych nie odpowiedziało tym nadziejom, jakie były w niem pokładane, przy uchwaleniu budżetu w roku zeszłym. Zaczniemy od iniejiatywy ustawodawczej.

Jedyną ustawą, jaką Ministerstwo opracowało, a która doczekała się uchwalenia przez obydwie Izby, była ustawa w przedmiocie uwłaszczenia b. czynszowników, b. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców w woj. wschodnich. Poza tem Ministerstwo wystąpiło z uzupełnieniem do ustawy scaleniowej i do ustaw serwitutowych.

Co do ustawy serwitutowej p. Minister Reform Rolnych, wystąpił z projektem nowej ustawy, łączącej dwie ustawy dla zupełnie odmiennych województw, bo dla b. Kongresówki i województw wschodnich — w jedną. Ustawa ta okazała się tak pomyślana, że Komisja Reform Rolnych zmuszona była przejść nad nią do porządku dziennego. Tak rok 1925 w zakresie przedłożonych Sejmowi ustaw wypadł bardzo nieszczególnie. Zgóry można było spodziewać się takiego rezultatu, gdyż p. Minister zamiast zadawać się ulepszeniem tego, co jest istotnie złe, zapragnął być reformatorem całego dotychczasowego ustawodawstwa agrarnego.

Zmieniając wszystko i przerebiając, jednocześnie p. Minister zapomniał o dwukrotnych wezwaniach ze strony Sejmu, o opracowaniu projektu ustawy, regulującej stosunki między

właścicielami gruntów, a dzierżawcami czynszowymi i długoletnimi poza obrębem miast i miasteczek na całym obszarze Polski (poza terenem województw wschodnich). Sprawa ta zupełnie utknęła, choć jej załatwienie tem jest konieczniejsze, że w dniu 30 grudnia 1924 r. ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta o likwidacji czynszów wieczystych i dzierżaw wieczystych w dobrach państwowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Jeżeli zatem w dziale ustawodawstwa Ministerstwo Reform Rolnych nie może się pochwalić, to jest dział jeden, ściśle od Ministerstwa zależny — dział przepisów wykonawczych do ustaw. Otóż przepisy wykonawcze do ustaw, a szczególnie do ustawy o wykonaniu reformy rolnej, są tak drobiazgowe i tyle stwarzają trudności, że najlepsze chęci tych, co chcą parcelować ziemię, są unicestwiane.

Trudności przy sprzedaży ziemi.

Tak się złożyło, że właśnie ziemianie, którzy stale przez pewną część Izby są pomawiani jako wrogowie reformy rolnej, że oni właśnie występują obecnie przeciwko utrudnieniom, stawianym przez Ministerstwo Reform Rolnych przy parcelacji.

Związki Ziemian wskazują na te trudności, jakie są stawiane przy dobrowolnej parcelacji ziemi. Pierwsze trudności są stawiane odrazu przy uzyskiwaniu pozwoleń na parcelację. Wyjednywanie pozwolenia na parcelację trwa od 1/2 roku do 1 roku, a czasami i dłużej.

Gdy jednak trudności wstępne zostały załatwione, właściciel rozpoczyna sprzedaż. Nabywcy muszą znów przedłożyć szereg dokumentów, tak, że wyrobienie tych zaświadczeń trwa znów około 1/2 roku. I wtedy dopiero komisarz zbiera grupę nabywców, pisze opinię o dokonanej parcelacji i przesyła wnioski na ostateczne załatwienie do okręgowego urzędu ziemskiego. W okręgowym urzędzie ziemskim wydział techniczny bada dokumenty pomiarowe i dopóki te dokumenty nie są zatwierdzone, nabywcy nie mogą być zatwierdzeni.

I oto trzeba zapytać — dla kogo są potrzebne te utrudnienia? Dla właściciela — nie, bo oto ci właściciele sami się skarżą. Również nie mogą być pożądane dla nowonabywców, bo właśnie skargi ze strony tych najbiedniejszych, najmniejszych rolników są z tego powodu największe. Dlatego też uważamy, że obok uchwalenia ustawy o reformie musi być na pierwszym miejscu postawiona zmiana przepisów o obrocie ziemią, bo przepisy, do dziś obowiązujące w tym względzie, są przestarzałe i niezgodne z wymaganiami życia.

(Dokończenie nastąpi).

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych Prenumeratorów prosimy o uregulowanie przedpłaty za kwartał drugi 1925 roku i zaległej za czas ubiegły.

W OBRONIE RZEMIOSŁA.

Przemówienie posła Łazewskiego ze Zw. Lud.-Nar. w czasie dyskusji nad budżetem Min. Przem. i Handlu.

Wysoka Izbo:

Nietylko prosta sprawiedliwość, ale również i względy utrzymania równowagi gospodarczej wymagają, ażeby w obecnej dyskusji budżetowej nasze rzemiosła i rękodzieła znalazły właściwy wyraz. Jeżeli wielki przemysł, handel, rolnictwo, oraz sprawy robotnicze znajdują w tej Wysokiej Izbie słuszną obronę, a u Rządu, w miarę środków, opiekę i poparcie, to niewolno zapominać i o tem, że w Polsce istnieje około 2.000.000 ludzi, zatrudnionych w rzemiośle, ludzi, którzy dotychczas — można powiedzieć — byli pozbawieni tej słusznej opieki. Nie chcąc być posądzonym o brak obiektywizmu, muszę wymienić pewne wysiłki, zmierzające do przyjęcia z pomocą polskiemu rzemiosłu. Ustawa z 17 grudnia 1920 r. miała na celu ułatwienie ulgowych pożyczek dla drobnych rzemieślników w P. K. K. P. z ogólnej kwoty, zagwarantowanych przez rząd 200 milionów mk., ale szybkie postępy dewaluacji sprawadziły tą pomoc do zera. Nie pomogła tu bynajmniej i nowelizacja tej ustawy w dniu 4 lipca 1923 roku, podwyższając poprzednią gwarancję 200 milionów do 4 miliardów mk., albowiem w styczniu ub. r. wynosiło to zaledwie 2.000 zł. na blisko 700.000 warsztatów rzemieślniczych. Indywidu-

alne zaś drobne pożyczki, jakich podjęła się na stosunkowo wysoki procent, jak na drobnego rzemieślnika, udzielać P. K. O. w ubiegłym roku, za pośrednictwem Ministerstwa Przem. i Handlu, uzależniono od tylu uciążliwych warunków i formalności, że i z tej formy pomocy rzemieślnik musiał zrezygnować. Poniechanie wreszcie zapoczątkowanego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu kredytu surowcowego, na który rzemieślnicy pokładali tyle nadziei, wprowadziło w te sfery głębokie rozgoryczenie i naraziło je na poważne straty materialne. Pootwierane bowiem w wielu miastach, w związku z tym projektem, spółki surowcowe musiały polikwidować, a kapitał udziałowy rzemieślników zniszczyła inflacja. Jasne się staje, dlaczego rzemieślnik polski, w szczególności miast prowincjonalnych, wpadł w objęcia lichwy, a co zatem idzie i nędzy, z której obowiązkiem naszym jest bezzwłocznie go wydobyć.

Jeżeli z kolei przyjść do budżetu, to jest widocznem, jak rażącym jest brak w nim wyrazu, któryby świadczył, że rząd dba o rzemiosło polskie, o jego rozwój, o jego przyszłość, że rząd uznaje rzemiosła nasze i rękodzielnictwo za jeden z czynników naszego życia gospodarczego.

Wszak dopiero na Komisji Budżetowej wstawiliśmy i na wydawnictwa rzemieślnicze i na pokazy rzemieślnicze te nikłe narazie kwoty, jako wskazówkę, że odtąd Ministerstwo Prze-

JÓZEF DĘBICKI.

KONSTYTUCJA 3 MAJA.

Dalszy ciąg.

Wszystko to przeprowadziliśmy w epoce, gdy nawet Rousseau mówił, że ludzi obdarzać wolnością nie należy, bo przedtem trzeba oswobodzić duszę, a potem dopiero ciało i gdy położenie całej ludności wiejskiej w Europie było opłakaniem i dalekiem od tego, co dziś za słuszne uważamy. Zarówno „Servage“ mas włościańskich przed rewolucją we Francji i „Leibeigenschaft“ w Niemczech nie były do pozazdroszczenia. Jak świadczy Holsche, nasz wróg, pruski mąż stanu, poddani w Westwalji musieli odrabiać 5 dni pańszczyzny tygodniowo, a położenie włościan w niektórych okolicach Niemiec było, wedle jego zdania, gorszem nawet niż w Polsce. Fryderyk II, pomimo całej nieograniczonej władzy, żelaznej swojej energii i wielkiej zdolności umysłowej nie zdołał znieść poddaństwa w swem państwie. Sejm Węgierski 1741 r. orzekł, że nałożenie podatków na szlachtę nigdy nie powinno być przedmiotem obrad, a w r. 1765 nie chciał nawet mówić o uregulowaniu stosunków między włościanami i dworami. Wszystko to jednak było niczem w porównaniu z tem, co się działo w Rosji, gdzie niewola ludu i państwo się nad nim były wprost potworne, gdzie majątki obliczane nie wedle obszaru ziemi, lecz wedle liczby dusz poddanych, a ludzi sprzedawano, wyrывая ich z pośród rodzin. Wła-

ścicie majątków mieli prawo zestarzałych i niezdolnych do pracy na roli robotników i robotnice sprzedawać rządowi do sybirskich fabryk. Ukazem senatu z dnia 25 października 1765 r. pozwalano panom oddawać włościan za zuchwalstwo do ciężkich robót w katorgach, na termin wedle swojego uznania, za nieposłuszeństwo zaś panem kazano opornych bić knutami i posyłać do kopalń nerczyńskich. Były pozatem tak straszne i ohydne prawa, że wspomnieniem ich nie chcę kazić dzisiejszego dnia. Mimo tych wszystkich okropności poprzez Europę szło już technienie wolności, płynęły hasła równości i braterstwa ludzi, to też Konstytucję naszą powitano z zapalem nietylko w kraju, ale w całej Europie, od Rzymu, gdzie Papież nakazał odprawiać nabożeństwa za pomyślność Polski, aż do Konstantynopola, gdzie Wezyr składał gorące powinszowania naszemu posłowi. W Hadze w ciągu dwóch tygodni rozkupiono 2000 egzemplarzy Konstytucji i gratulację złożył nam również rząd Danji. Zentuzjazmem o naszej ustawie wyrażali się mężowie stanu w Anglii i Francji. A co wówczas wydało się najważniejszem, król Pruski oświadczył przez swego posła Gołza, że uwielbia śmiały i odważny krok Rzeczypospolitej i sądzi, że nowa Konstytucja wzmocni jej powagę i pomyślność w Europie.

Zdawało się, żeśmy stanęli na jasnej i prostej drodze, ku stworzeniu rządu silnego na zewnątrz a wielającego w życie równość i wolność wszystkich swych obywateli, że dzięki ro-

myśla i Handlu w budżetach swoich powinno dawać stale wyraz trosce o sprawy rzemieślnicze.

Apelować również musimy, aby kwoty na reorganizację instruktorów rzemieślniczych były w dostatecznej mierze uwzględniane. Dotąd bowiem o czynnościach ich w organizacjach rzemieślniczych prawie że nie wiemy.

Nie mogą również przejść do porządku dziennego nad organizacją Naczelnej Rady Gospodarczej (faktem obecnie świeżym), gdzie na 100 miejsc, rzemiosłu polskiemu, bez wszelkiego porozumienia się z nim, zarezerwowano aż 2 miejsca, jak również i nad tem, że nie kto inny, a tylko Ministerstwo Przemysłu i Handlu powołane jest, aby ułatwić organizacjom rzemieślniczym dostęp do dostaw rządowych. Muszę też zaznaczyć, że obok nędzy, jaka dziś trapił stan rzemieślniczy, niemniej odczuwać się daje i brak uporządkowanego prawodawstwa rzemieślniczego. Projekt ustawy rzemieślniczej dla całego Państwa, według wiadomości o zmianach, jakie podobno Rząd w niej poczynił, wysoce niepokoi rzemieślniczy świat, który jest pełen troski, że tak zmieniony projekt ustawy może nie być wykładnikiem potrzeb i dążeń rzemiosła polskiego.

Wysoki Sejmie!

Jeżeli Polska przechodzi dziś ostry kryzys gospodarczy, to bez przesady stwierdzić należy, że w świecie rzemieślniczym Polski jest wyjątkowo źle. Tam już rozpoczęły swoje pano-

wanie nędza i zwątpienie. Jeżeli więc wszystkie wysiłki nasze kierujemy ku najszybszemu opamiętaniu kryzysu gospodarczego, to w planie Rządu, a w szczególności Min. Przemysłu i Handlu, potrzeby rzemiosła polskiego powinny znaleźć wybitne miejsce. Obok potrzeby szybkiego uporządkowania prawodawstwa rzemieślniczego, dziś na pierwszy plan wysuwa się potrzeba organizacji kredytu rzemieślniczego. O bezzwłoczne rozwiązanie tego zagadnienia odwołuję się do Rządu w imieniu klubu Zw. Lud.-Narod., który mam zaszczyt reprezentować, będąc pewny poparcia całej Wysokiej Izby.

LISTY.

Szczekociny.

Założenie Stowarzyszenia Rzem. Chrześcijan.

W Szczekocinach założono Stowarzyszenie Rzemieślników Chrześcijan, w skład którego wchodzi siedem cechów rzemieślniczych, mianowicie: mularsko-garniearski, stolarsko-bednarski, szewski, rymarski, krawiecki, rzeźniczo-masarski i ślusarsko kowalski, prócz tego do stowarzyszenia przyjmowane są inne osoby, wyznania chrześcijańskiego. Zarząd stowarzyszenia stanowią: p. Michałczyk Władysław prezes, Orliński Teofil zastępca, Ludwik Wąchalowski skar-

zumowi stanu, miłości Ojczyzny i wspólnym wysiłkiem będziemy z biegiem czasu jednym z pierwszych narodów Europy, ale niestety nie byliśmy jeszcze zorganizowani, na to trzeba było czasu, a czyhający na naszą zgubę sąsiedzi przyspieszyli, nie pozwalając nam wznieść się na siłach. Myśmy nie dali żadnego powodu do zbrojnego wystąpienia przeciw nam sąsiadów, ale im nie chodziło o słusność ani sprawiedliwość. Te walory były, a i dziś są zbędne w polityce.

Przedewszystkiem cesarzowa rosyjska Katarzyna II, która drogą męzobójstwa osiągnęła tron, a utrzymała się na nim przez szereg potwornych zbrodni, ta u siebie najsamodzierżawniejsza — najsamowładniejsza imperatorowa, genialna wszechwładna, która na swym dworze nie szczędziła księżniczkom, hrabinom, dygnitarzom i generałom różeg i batów, gdy między sobą o brudach jej życia odważyli się mówić, która w potokach krwi topiła w swem państwie wszelkie bunt, wzięła do serca krzywdę polskiej szlachty, postanowiła przywrócić jej „złotą wolność“ i wszystkie przywileje dotkliwie uszczuplone przez Konstytucję 3 go Maja. W deklaracji, złożonej 18 maja 1792 roku przez ambasadora rosyjskiego Bułhakowa, imperatorowa oświadczyła, że będąc spowodowana sentymentami przyjaźni i najlepszej chęci dla Rzeczypospolitej, wprowadza w jej granice część swoich wojsk, celem przywrócenia dawnej wolności „cnotliwym“ patriotom polskim i jednocześnie wprowadziła do nas ogromną, na owe czasy, 100 tysięczną armję.

Krócej, bez sentymentalnego fałszu i udawania, załatwił sprawę nasz aliant i sprzymierzeniec król pruski, który nas stale pobudzał do zerwania z Rosją, zawarł z nami przymierze, zobowiązując się w razie wojny pomagać nam czynnie, i zawierzywszy któremu przyspieszyli reformy nasi patrioci. Oświadczył on, że nie poczuwa się do obrony Polski przed skutkami Konstytucji 3 go Maja, ustanowionej bez jego wiedzy i woli, a jednocześnie tajnie fersował układy z Katarzyną o drugi podział Polski. Gdy wysłany przez Sejm nasz Ignacy Potocki przypominał mu dawane nam przez niego zachęty i obowiązki, wypływające z traktatu, odpowiedział krótko „zmieniły się okoliczności“.

Należy mu przyznać, że okoliczności owe, zarówno te, które sam zdradliwie przygotował, jako i te, które mu przyniósł ówczesny moment dziejowy francuskiej rewolucji, wykorzystał dla przyspieszenia naszej zguby po mistrzowsku. Gdyby nam wówczas choć 5 lat pozostawiono spokoju, byłyby wszystkie dane po temu, że siły nasze i możność odporu zwiększyłyby się o wielokroć razy, a przecie na niebie świata zaczynała już jasnieć gwiazda Napoleona — potężna walcząca z całą Europą Francja musiałaby szukać w nas i napewno znalazła silnego, pewnego sprzymierzeńca i losy nasze, a może i całej Europy, inną potoczyłyby się koleją.

Jeśli rozbiór i unicestwienie ówczesnej Rzeczypospolitej Polskiej przyniosło zawód Rosji, która od czasu Piotra Wielkiego, a względnie

nik i Bekier Stanisław sekretarz, prócz tego wszyscy starsi, czyli cechmistrzowie poszczególnych cechów wchodzi w skład zarządu w charakterze wiceprezesów.

Stowarzyszenie ma na celu podniesienie rzemiosła i obronę jego praw, a następnie nosi się z zamiarem utworzenia klubu rzemieślniczego, gdzie rzemieślnicy będą mogli czerpać wiadomości w zakresie swych rzemiosł, przez czytanie pism i książeczek, traktujących o rzemiosło, a także znajdują tam godziwą rozrywkę.

Dnia 9 maja obchodzono uroczyste otwarcie Towarzystwa. Rano, po nabożeństwie, odprawionem przez ks. dziekana Noszczyka i po pięknej jego przemowie wyruszył pochód cechów ze sztandarami i orkiestrą straży ogniowej, do remizy strażackiej. Tu przemówił prezes Stowarzyszenia p. Wł. Michalezyk.

Poczem przystąpiono do wyborów cechmistrzów, podcehmistrzów i zastępców. Wyborami kierowali prezes stowarzyszenia Rzem. p. Michalezyk, burmistrz Szczekocin p. J. Rak i inspektor przemysłu i handlu z Urzędu Wojewódzkiego, który na uroczystość tą przybył z Kiele.

Wynik wyborów był następujący: 1) cech ślusarsko-kowalski, cechmistrz Józef Wąchalcki, podcehmistrz Ludwik Wąchalcki, zastępca Józef Nowak; 2) cech stolarsko-bednarski: cech. Stanisław Jarmułowicz, podcech. Jan Pytlarski, zastępca Gierczycki Feliks; 3) cech mularsko-

garncarski: cech. Józef Orliński podc. Caban Jan i zastępca Wojciechowski Józef; cech rzeźniczomasarski, cech. Brykański Feliks, podc. Władysław Fabjański i zast. Wacław Michalezyk; 5) cech krawiecki: cechm. Tomasz Gątkowski, podc. Józef Żarnowiecki, zast. Jan Staszewski; 6) cech rymarski: cechm. Józef Pasterbiński, podc. Jan Wrona i zastępca Piotr Janczyk; 7) cech szewski: cechm. Władysław Maszczyński, podc. Teofil Orliński, zast. Gątkowski Teofil.

Wszyscy nowowybrani cechmistrzowie na dźwięk, że będą sumiennie i gorliwie pełnili nałożone na nich obowiązki, złożyli przy sztandarach cechowych uroczyste przyrzeczenia władzom municypalnym, po którym orkiestra odegrała hymn „Boże coś Polskę”.

Teraz wszyscy zebrani wysłuchali odczytu „o znaczeniu rzemiosł w Rzplitej”, który wygłosił p. A. Nowiński, dyrektor miejscowego gimnazjum. W świetnym swym wykładzie pan Nowiński wyłożył historję cechów rzemieślniczych i znaczenie rzemiosł w obecnych czasach, kiedy wszyscy chcieliby być urzędnikami, zaniebując tak ważną gałąź gospodarstwa krajowego, jakim jest rzemiosło.

Następnie odniesiono sztandary cechowe do Kościoła, poczem wszyscy zgromadzeni i goście zaproszeni wrócili do remizy i zasiedli do wspólnego stołu, na którym przygotowano skromne potrawy. Była to nadzwyczaj miła chwila. Wszyscy rzemieślnicy, nauczycielstwo

od smutnej pamięci Sejmu pacyfikacyjnego w 1717 r., a przede wszystkim przy Katarzynie II patrzyła na Polskę, jako na niepodzielną swoją zdobycz, to natomiast Prusy osiągnęły więcej niż w najśmielszych marzeniach spodziewać się mogły. Uwieńczonym został wielowiekowy wysiłek germanów, a duchy potężnych cesarzy Henryków, Ottonów i Konradów, duchy krzyżowych i mieczowych rycerzy odebrały godną ich hekatombę. Wymazano z karty żyjących Polskę, o którą kruszyły się wszystkie ich wysiłki, która w ciągu 1000 lat powstrzymywała potężny rozlew germańskiej fali ku wschodowi.

Zarówno w naturze i życiu narodów są pewne a jednakowe i zasadnicze prawa. Nie tylko gazy i płyny, ale i naredy rozszerzają się po linii najmniejszego oporu.

Dając ujście wrodozom instyktom do podbojów i panowania nad światem Niemcy w ciągu długiego szeregu wieków dążyły z szaloną energią do podboju i niszczenia wszystkich swoich bliższych i dalszych sąsiadów, ale napór ich ku zachodowi i na południe stale się załamywał i nie dał żadnych rezultatów. Wysiłki trzech pierwszych dynastji cesarskich: Saskiej, Salickiej i Hohenstaufenów poszły na marne, trzeba było wycofać się z wino-płynnej Burgundji i uroczych Włoch, natomiast niemiecka polityka truciźna, zdrady, krwi, miecza i ognia — starła z ziemi całe plemiona słowiańskie Obotryków, Lutyków i Sorabów. Nie pozostało po nich nic oprócz gróbów,

na których bujnie zakwitła niemiecka mowa i niemieckie życie. Zwycięski ten pochód zatamowały jednak lechickie plemiona, których nie mogli zmóc krwiożerczy margrabiowie, ale nawet cała potęga cesarzy, i oto w 1794 r. padło państwo tych lechickich plemion, a ziemie i ludność jego podzieliły między siebie trzy niemieckie dynastje: Habsburgowie, Hohenzolerny i panujący, pod mianem Romanowych w Rosji Szlezwig-Holsztynscy książęta a względnie żona jednego z nich Anhalt Zerbka, księżniczka Katarzyna. Dostojni drapieżcy niezwłocznie, bo w tajnym układzie 1796 r. zobowiązali się nie dopuszczać w aktach i korespondencji urzędowej słów Polak i Polska i natychmiast zaczęli dążyć do wynarodowienia polskiej ludności. Z pewnemi tylko przerwami, do których zmuszał czasowo bieg historycznych zdarzeń, łamali w tym celu rozwój naszej kultury Niszczono polskie uczelnie, wywożono i grabiono nasze biblioteki, archiwa i zbiory, przesładowano język i religję. Jednocześnie wszystkie trzy rządy zaborcze starały się przede wszystkim deprawować nas i rozkładać etnicznie, zaognić u nas różnicę i walki klasowe, wykorzystać różnicę wyznaniową i plemienną, a wreszcie usuwać ludność polską, a zwiększać wśród nas odsetki żywiołów obcych i nam wrogich. Już w r. 1796 Katarzyna zatwierdziła plan ostatniego swego kochanka Zubowa przesiedlenia 100 tys. drobnej szlachty z zabranych ziem polskich do Nowo-Rosji.

D. c. n.

miejscowego gimnazjum, miejscowa inteligencja — z górą 400 osób. Wygłoszono wiele odpowiednich toastów.

Żydom, oczywiście nowe Stowarzyszenie bardzo się nie podoba i jest im nie na rękę. Daj Boże, aby w każdym przynajmniej mieście polskim powstało Stow. Chrześcijańskie; tym sposobem tylko będziemy mogli stawić czoło wrogowi rozpanoszonemu i żydowskiemu polipowi, jak również swój byt materialny poprawić i tym sposobem Ojczyźnie ukochaanej się przysłużyć.

Rzemieślnik.

Złotniki (pow. Jędrzejowski).

W Złotnikach w tym roku obchodzono uroczystości Konstytucję 3 maja.

Na uroczystość przybył p. Starosta jędrzejowski, Zawistowski, z żoną. Po sumie wyruszył pochód na koniec wsi pod krzyż, gdzie z przygotowanej trybuny przemawiał zaproszony z Kielec p. red. Przybylski.

W pochodzie wzięły udział szkoły, Straż Ogniowa z orkiestrą, pięknie prezentująca się banderja Krakusów i tłumy włościan.

Urządzenie uroczystości zawdzięczać należy zabiegom i pracy państwa Kruszkowskich ze Złotnik.

Uczestnik.

KALENDARZYK.

31 maj	— niedziela	Zesłanie Ducha Świętego
1 czerwiec	— poniedziałek	Pon. Świąteczny
2	— wtorek	Marcelina
3	— środa	Erazma
4	— czwartek	Franciszka Carac.
5	— piątek	Bonifacego b. m.
6	— sobota	Norberta i Klaudiviusza

Dnia 31 maja, jako w pierwszy dzień Zielonych Świątek, Ewangelja św. Jana, rozdz. 14. Pan Jezus poucza, że Duch św. nauczy ludzi wszelkiej mądrości.

Dnia 1 czerwca, jako w poniedziałek świąteczny, Ewangelja św. Jana, rozdz. 3. Bóg tak umiłował świat, że posłał Syna swojego, iżby świat był zbawiony.

SPRAWY POLSKIE.

Rada Obrony Państwa.

Sejmowa komisja wojskowa obraduje w dalszym ciągu nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz obrony Państwa, w szczególności nad rozdziałem trzecim, traktującym o Radzie obrony państwa.

Organem rządu dla rozpatrywania podstawowych zagadnień obrony państwa i przygotowania sposobu ich załatwienia jest Rada Obrony Państwa. W skład Rady Obrony Państwa wchodzi: Prezes Rady Ministrów, jako przewodniczący, min. Spraw Wojskowych, stały zastępca przewodniczącego, jako członkowie: min. Spraw Zagranicznych, min. Spraw Wewnętrznych, min. Skarbu, min. Przemysłu i Handlu, min. Rolnictwa i min. Koleji, jako członkowie z głosem doradczym, gen. inspektor armii i szef sztabu generalnego. Jeżeli przedmiot obrad Rady Obrony Państwa dotyczy zakresu działania innych mi-

nistrów, biorą oni także udział w posiedzeniach Rady Obrony Państwa na wezwanie jej przewodniczącego w charakterze jej członków. Na posiedzenia Rady Obrony Państwa mogą być powołani rzeczoznawcy wojskowi i cywilni.

Radę Obrony Państwa zwołuje prezes Rady Ministrów z własnej inicjatywy, względnie na wniosek min. Spraw Wojsk. lub gen. inspektora armii, przedstawiony przez min. Spraw Wojsk.

Następnie Komisja przyjęła art. 16. Przy prezesie Rady Min. ustanawia się sekretarjat gen. Rady Obrony Państwa.

Zadaniem sekretariatu generalnego jest: 1. Badanie zagadnień i przygotowywanie materiałów do obrad Rady Ministrów względnie Rady Obrony Państwa. 2. Przygotowanie zarządzeń w wyniku uchwał R. O. P. i przekazywanie ich ministrom. 3. Czuwanie nad sposobem wykonania powziętych postanowień.

Marynarka wojenna.

Minister Spraw Wojskowych, gen. Sikorski, mianował komandora Józefa Umruga dowódcą marynarki wojennej.

W organizacji marynarki wprowadzono ważne zmiany.

Krwawy napad bandy dywersyjnej.

Dn. 19 bm. w nocy dokonany został nowy napad dywersyjny w pow. kossowskim wojew. poleskiego. Banda, złożona z 50 osób uzbrojonych w karabiny i granaty ręczne, napadła na wielki tartak w gminie Różany. Magazyny tartakowe zostały doszczętnie zrabowane, cenniejsze przedmioty wywiezione — a zabudowania i tartak podpalone. Nic nie zostało uratowane. Podczas napadu bandyci otworzyli ogień karabinowy do znajdujących się w zabudowaniach tartaku ludzi. Dwie osoby zostały na miejscu zabite, cztery ciężko ranione.

Po zawiadomieniu władz o dokonanym napadzie zarządzony został momentalnie pościg. Ślady wykazują, że banda skierowała się w stronę granicy sowieckiej. Na miejsce wypadku wyjechały władze administracyjne i policyjne z województwa poleskiego. Zarządzono pościg i surowe śledztwo.

Zjazd monarchistów w Poznaniu.

Niedawno odbył się w Poznaniu zjazd nowotworzącej się partii monarchistycznej w Polsce. Choć w pewnych warunkach i okolicznościach monarchja jest potrzebna, jak np. obecnie w Jugosławii, gdzie król jest widocznym łącznikiem między trzema niezbyt jeszcze zżytymi narodami Serbów, Chorwatów i Słowenów, to w Polsce w chwili obecnej doprawdy niema warunków na sprowadzenie sobie króla. Nie chodzi o to, czy ten, co stoi na czele państwa będzie się nazywał prezydentem, czy królem, czy cesarzem, ale o to, żebyśmy mieli silne rządy, w których bierze udział cały naród, chodzi o to, aby naród polski był u siebie gospodarzem. Istnieją u nas partje, a przede wszystkim Związek Ludowo Narodowy, które do tych celów wytrwale i skutecznie dążą. Dlatego

też społeczeństwo polskie z dużą nieufnością przyjmuje takie drobne ustroje partyjne, jak owych monarchistów, zwłaszcza, że zjazd ich wykazał brak zwolenników tej partii, a na najważniejsze stanowiska w stronnictwie powybie-rano młodych jeszcze ludzi. Wiadomo zaś, że jak młodzi biorą się do polityki i na gwałt chcą udawać „starszych“, to nie dobrego z tego politykowania nie wychodzi. Historia nasza przykładów po temu dostarcza nam bardzo wiele. Wszystko to nie wróży partii monarchistów dłuższego żywota zwłaszcza, że ze względu na swój program, nie posiada ona poparcia w społeczeństwie, a samo jej istnienie szkodliwie oddziałuje na jednolitość frontu narodowego.

600 milionów marek zł. na wywłaszczenie Polaków na Pomorzu.

Z Warszawy donoszą jakoby rząd niemiecki rozwinął gorączkową działalność na Pomorzu w kierunku zakupywania przez podstawione osoby wszelkiego rodzaju nieruchomości. Podobno fundusz na ten cel tego pokojowego wywłaszczenia Polaków na rzecz Niemiec ma wynosić 600 milionów marek złotych, na czele zaś całego „przedsięwzięcia“ ma stanąć dwóch byłych kapitanów carskiej armii niemieckiej.

Jaki zapowiada się urodzaj?

Rok obecny zapowiada urodzaj na wszystko. Dotychczasowy stan pogody sprzyja niezwykle zasiewom wiosennym jak również i oziminom, które wyglądają wspaniale, trawy na łąkach i koniecyzny również mają wygląd doskonały.

W lasach wskutek wilgoci, ciepła i deszczów, pokazały się już grzyby. W Małopolsce wschodniej pszenica wyrosła ponad normalną wysokość. Wczesna ciepłota i deszcze powodują silny rozwój roślinności. Jeżeli nie będzie klęski atmosferycznej, zapowiadają się urodzaje, jakich ludzie dawno nie widzieli.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zakaz szkół polskich na Litwie.

Sejm Kowieński w trzecim czytaniu przyjął ustawę, uznającą język litewski za wykładowy we wszystkich szkołach powszechnych. Język ojczysty w szkołach mniejszości narodowych może być jedynie wykładany jako przedmiot. Na Litwie wybuchły żywiołowe protesty przeciwko zamachowi na polski charakter szkół. Protesty składane są na ręce polskiej frakcji sejmowej.

Armia sowiecka.

Na kongresie sowietów w Moskwie głównodowodzący armią sowiecką, Frunze, przedstawił położenie czerwonej armii. Liczy ona 662 tysiące ludzi i, według Frunzego, nie może podlegać zmniejszeniu. Stan armii znacznie się poprawił wskutek złagodzenia tarć wewnętrznych, lepszego zaopatrzenia w żywność, lepszego wyszkolenia oficerów i żołnierzy i dobrego nastroju. Zaopatrzenie techniczne nie jest jeszcze desko-

nałe, lecz mimo to zdolność bojowa czerwonej armii jest już znaczna. Flota powietrzna rozwija się normalnie, zaś morska podniosła się już z upadku. Przemysł wojenny wykazuje znaczny rozwój.

Nowe trzęsienie ziemi w Japonji.

Z Nowego Jorku deszła wiadomość nowa o katastrofalnem trzęsieniu ziemi, jakie nawidziło zachodnie wybrzeże Japonji.

Kilka niezmiernie silnych poruszeń skorupy ziemskiej spowodować miało niesłychane spustoszenia. Według telegraficznych doniesień prasy nowojorskiej, trzy miasta miały zupełnie zniknąć z powierzchni ziemi. Cały szereg miejscowości, leżących na wybrzeżu, zostało całkowicie zniszczonych. Z powodu zerwania przewodów telegraficznych liczba ofiar na razie nieznana, sądząc jednak z rozmiarów katastrofy napewno bardzo wielka.

Skutkiem trzęsienia zawalił się szereg tuneli kolejowych i mostów. Wobec zniszczenia rezerwoarów z wodą zachodzi niebezpieczeństwo braku zupełnego wody w miastach. Cudem ocalały miasta Ossaka i Kioto, jakkolwiek ich najbliższe okolice dotknięte straszną katastrofą.

W Toyoka w prowincji Tango straszne spustoszenia. Dworzec kolei i 30 domów doszczętnie zniszczonych. Pożar ogarnął natychmiast po trzęsieniu całe miasto. Wielu mieszkańców żywcem spłonęło. Cała ludność 10-tysięcznego miasta znajduje się w panicznej ucieczce z miejsca katastrofy.

W pewnych dwu mniejszych miasteczkach w okolicy Toyoka naliczono 800 trupów. W całym kraju panuje nieopisana panika.

Tokio i Jokohama wyszły z katastrofy bez szwanku.

Do zniszczonych okolic wysłano pogotowia ratunkowe.

Walki w Marokku.

Walki w Marokku francuskim (północna Afryka) rozgorzały na dobre. Wojska powstańcze Kabylów dochodzą do kilkunastu tysięcy ludzi i są zaopatrzone w wiele nowoczesnych środków wojennych. Przywódcami ruchu jest wielu oficerów rosyjskich i niemieckich, zbiegłych z legji cudzoziemskiej.

Po otrzymaniu posiłków wojska francuskie przeszły do ataku i osiągnęły znaczne powodzenie. Kabyle powoli cofają się.

W powstaniu Marokańczyków przeciwko Francji należy dopatrywać się intryg niemieckich i angielskich.

— Rząd francuski asygnuje duże kredyty na wyprawę marokańską.

ROZMAITOŚCI.

Egzamina wstępne do katolickiego Gimnazjum Męskiego im. św. Stanisława Kostki w Kielcach odbędą się dnia 22, 23 i 24 czerwca b. r. zasadniczo tylko do klasy pierwszej, wyjątkowo zaś do klasy drugiej i trzeciej. Po-

dania nadsyłać należy pod adresem Dyrekcji gimnazjum (Kielce, Hypoteczna 14) do dnia 20 czerwca. Do podania trzeba dołączyć metrykę urodzenia (na druczku) i świadectwo szczepienia ospy.

Za pieniądze przeznaczone na domy robotnicze — wille dla posłów robotniczych, Spółdzielnia śląska „Osada“, mająca na celu budowę domów robotniczych, otrzymywała duże kredyty ze śląskiego banku wojewódzkiego. Kilku posłów z PPS., jak Biniszkievicz, oraz posłowie NPR. budowali sobie za pieniądze te wspaniałe wille, co wywołało rozgoryczenie wśród rzesz robotniczych.

Ładni „obrońcy ludu pracującego“!

BANK HANDLOWY W ŁODZI

Oddział w Kielcach

podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w gmachu Instytucji Centralnej tegoż Banku w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego Nr 15, odbędzie się w dniu 3 czerwca 1925 roku

49-te

Zwyczajne Zgromadzenie Walne Akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybór przewodniczącego;
- 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań Rady i Komisji Rewizyjnej oraz bilansu i rachunku zysków i strat za rok operacyjny 1924;
- 3) Powiększenie kapitału zakładowego przez wypuszczenie nowych akcji, stosownie do warunków umowy z dnia 12 października 1923 r. i 1 sierpnia 1924 r., tj. z wyłączeniem co do części akcji nowej emisji prawa poboru dla akcjonariuszów. Określenie ceny emisyjnej i innych warunków nowej emisji oraz uchwalenie związanych z tem zmian statutu;
- 4) Zmiana niektórych paragrafów statutu, zgodnie z wymaganiami rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1924 r. o warunkach wykonywania czynności bankowych i nadzoru nad temi czynnościami;
- 5) Wybór członków Rady, ich zastępców i członków Komisji Rewizyjnej.

P.p. akcjonariusze, zamierzający wziąć udział w walnem zgromadzeniu, winni się zastosować do par. 48 statutu Banku.

Bliższych informacji udziela Bank Handlowy w Łodzi, Łódź, oraz Oddział w Kielcach, jak również Oddziały w Warszawie, Lublinie i Radomiu.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Kielcach, na imię Józefa Grysa, zamieszkałego we wsi Psary, gm. Bodzentyn, pow. Kieleckiego.

Jedyny polski
magazyn kapeluszy i czapek

W. BŁASZCZYK

ul. Duża Nr 11 w Kielcach

poleca się Sz. KLIENTELI.

Kieleckie Laboratorium Chemiczne

WACŁAW JAGNIĄTKOWSKI

Kielce, ul. Hipoteczna 21, telefon 93.

Poleca po cenach najniższych:
pastę i eliksir do zębów, wodę kolońską, glicerynę zgęszczoną do rąk, udelikatniający cerę goldkrem i inne kosmetyki; pastę do obuwia wszelkich kolorów, pastę do podłóg, atrament, tusz i t. p.

MASZYNY DO SZYCIA

z gwarancją długoletnią i

ROWERY „PEGOT“

firmy

„The KASPRZYCKI COMPANY“

jedyną chrześcijańską firmę, która dostarcza tylko najlepszy towar najnowszej konstrukcji i za gotówkę i na raty, posiada na składzie

DOM HANDLOWY Adolf Lipczewski, Kielce (Kolejowa) Sienkiewicza 31, i Aleksander Kamiński, Kielce Zielona 3.

Na miejscu warsztaty reparacyjne i części do wszystkich systemów maszyn. Dla PP. Nauczycieli ustępstwo. Skład fabrycz. w Warszawie, Marszałkowska 153, tel. 101-51.

Ważne dla Związków i Stowarzyszeń!

KINO-APARAT

z własnym światłem elektrycznym, nadający się do zwykłych filmów, wraz z ekranem i przeszło 25,000 mtr. film. nadających się dla starszych jak i dla młodzieży. — Okazyjnie tanio DO SPRZEDANIA. Zgłoszenia do Drukarni p. f. „St. Święcki — Kielce“.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Kielcach na imię Piotra Petryca, zamieszkałego we wsi Bezków gm. Górno, pow. Kieleckiego.

Redaktorzy: Ks. ADAM BŁASZCZYK i HENRYK PRZYBYLSKI. Wyd.: Ks. ADAM BŁASZCZYK.

Odbito w drukarni „Jedność“ w Kielcach, pod zarządem St. Zielińskiego